

Sygn. akt X K 1076/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 lutego 2018 roku

Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe w Gdańsku w X Wydziale Karnym

w składzie:

Przewodniczący: SSR Maria Julita Hartuna

Protokolant: Magdalena Sadowska

po rozpoznaniu w dniach 24.05.2017 r., 03.11.2017 r., 04.12.2017 r., 19.01.2018 r., 09.02.2018 r. sprawy:

R. R. (1) (R.), s. E., S. zd. U., ur. (...) w G.

oskarżonego o to że:

w dniu 30 września 2016 roku w miejscowości R. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, że kierując samochodem m-ki J. o nr rej. (...) jadąc drogą DW 227 w kierunku m-ci C. podczas wykonywania manewru skrętu w lewo w drogę gruntową w wyniku niezachowania szczególnej ostrożności oraz w wyniku niedostatecznego obserwowania drogi podczas wykonania tego manewru i nieupewnienia się co do możliwości jego wykonania, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącej E. G. kierującej samochodem m-ki D. o nr rej. (...) jadącej w kierunku P. w wyniku czego doszło do zderzenia bocznych pojazdów, nieumyślnie spowodował u E. G. obrażenia w postaci otarcia naskórka powłok głowy w okolicy czołowej oraz złamania czterech żeber po stronie lewej, którym nie towarzyszyła odma opłucnowa ani krwiak jamy opłucnowej, charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała wskazują, że spowodowały one naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni

tj. o czyn z art. 177 § 1 kk

I. ustalając, że oskarżony **R. R. (1)** dopuścił się zarzucanego mu czynu, z tym dodatkowym ustaleniem, że pokrzywdzona przyczyniła się do powstania obrażeń ciała w ten sposób, że wbrew obowiązkowi nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa, czyn ten kwalifikuje jako występki z art. 177 § 1 kk i uznając, że stopień społecznej szkodliwości czynu oraz stopień winy oskarżonego nie są znaczne, na podstawie art. 66 § 1 i 2 kk oraz art. 67 § 1 kk warunkowo umarza wobec niego postępowanie karne na okres próby wynoszący 2 (dwa) lata;

II. na podstawie art. 67 § 3 kk w zw. z art. 46 § 2 kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonej E. G. nawiązkę w kwocie 1.000 zł (jeden tysiąc złotych);

III. na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 629 kpk oraz na podstawie art. 1 i art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity Dz. U. z 1983 r. nr 49 poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.734,13 zł (jeden tysiąc siedemset trzydzieści cztery złote 13/100) tytułem wydatków oraz 60,00 zł (sześćdziesiąt złotych) tytułem opłaty.

Sygn. akt X K 1076/16

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 30 września 2016 roku około godziny 15.00 R. R. (1) pojechał samochodem marki J. (...) o nr rej. (...) do warsztatu S. S. w P. aby zbadać stan techniczny auta. Badanie na podnośniku niczego nie wykazało. R. R. (1) poprosił, by mechanik pojechał z nim na jazdę próbną. S. S. usiadł z przodu na miejscu pasażera, a miejsce na tylnej kanapie zajęła S. D., kolega mechanika. Pojechali drogą DW 227 w kierunku R.. Warunki panujące na drodze były dobre, było sucho, jasno, zachmurzenie było niewielkie, natężenie ruchu umiarkowane. R. R. (1) prowadził niezbyt szybko, mężczyźni starali się usłyszeć i zlokalizować źródło nietypowych odgłosów z samochodu. Po zakończeniu prób ustalenia, co jest ich przyczyną, R. R. (1) postanowił zawrócić. Zauważył, że za łukiem drogi w prawo, za mostkiem, po lewej stronie jest droga gruntowa i zamierzał wjechać w nią, by wykonać manewr zawracania. Nie zatrzymał się, by przepuścić pojazdy jadące z naprzeciwka, a jedynie zwolnił.

W tym czasie samochodem marki D. (...) o nr rej. (...) w kierunku P. jechała E. G.. Na tym odcinku drogi poruszała się z prędkością ok. 69 km/h, choć dopuszczalna administracyjnie prędkość wynosiła 90 km/h. Nie miała zapiętych pasów bezpieczeństwa ani włączonych świateł mijania. Gdy pojazd kierowany przez R. R. (1), wykonującego manewr skrętu w drogę gruntową ustawił się ukośnie względem osi jezdni, na pasie przeznaczonym do jazdy w stronę P., samochód E. G. znajdował się ok. 27 - 28 metrów od niego. Po rozpoznaniu zagrożenia E. G. podjęła manewr gwałtownego hamowania, nie zdołała jednak uniknąć zderzenia z J.. W samochodzie kierowanym przez R. R. (1) doszło do wgniecenia i zarysowania powłoki lakierniczej drzwi przednich prawych (szyba tych drzwi została rozbita), progu prawego i poszycia drzwi tylnych prawych, zarysowania błotnika przedniego prawego oraz osłony krawędzi wnętrza obu prawych kół. W D. (...) doszło natomiast do znacznego wgniecenia pokrywy komory silnika, połamania okładziny zderzaka przedniego i odkształcenia belki tego zderzaka, połamania kraty wlotu powietrza do komory silnika, odkształcenia wzmocnienia czołowego, wgniecenia błotnika przedniego prawego oraz wzmocnienia bocznego prawego, całkowitego zniszczenia reflektora przedniego prawego i uszkodzenia elementów mocujących lewego, popękania szyby czołowej w górnej lewej jej części oraz odkształcenia kierownicy samochodu.

dowody: protokół oględzin pojazdu k. 4 - 5, 6 - 7, protokół oględzin miejsca wypadku drogowego k. 8 - 9, szkic k. 10, 11, dokumentacja fotograficzna - płyta CD k. 82, 83, zeznania świadków S. D. k. 127 - 128v, 25, częściowo: S. S. k. 128v - 130, 44, częściowo: zeznania świadka E. G. k. 124 - 126v, 50, wyjaśnienia oskarżonego k. 90, 122v - 124v

Wskutek zderzenia pojazdów E. G. doznała obrażeń ciała w postaci otarcia naskórka powłok głowy w okolicy czołowej oraz złamania czterech żeber po stronie lewej, którym nie towarzyszyła odma opłucnowa ani krwiak jamy opłucnowej. Charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń ciała wskazują, że spowodowały one naruszenie czynności narządu ciała i rozstrój zdrowia na czas trwający dłużej niż 7 dni.

dowody: dokumentacja medyczna k. 31 - 32, 56 - 59, opinia sądowo - lekarska k. 61 - 63, opinia wspólna z zakresu rekonstrukcji wypadków oraz medycyny k. 185 - 192, ustna opinia uzupełniająca k. 201 - 205

Zarówno R. R. (1), jak i E. G. byli trzeźwi. R. R. (1) i towarzyszący mu mężczyźni udzielili pomocy E. G. i wezwali służby ratunkowe.

dowody: protokoły badań trzeźwości k. 2, 3, zeznania świadków S. D. k. 127 - 128v, 25, S. S. k. 128v - 130, 44, częściowo: zeznania świadka E. G. k. 124 - 126v, 50, wyjaśnienia oskarżonego k. 90, 122v - 124v

R. R. (1) ma wykształcenie średnie, z zawodu jest technikiem budowlanym, prowadzi własną działalność gospodarczą, z której uzyskuje dochody rzędu 2.000 - 3.000 zł miesięcznie. Posiada dom i działkę leśną. Jest żonaty, ma dwoje dzieci na utrzymaniu. Cieszy się umiarkowanie dobrym stanem zdrowia, ma problemy z kręgosłupem i z tego powodu leczył się neurologicznie. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Nie był dotąd karany sądownie. Popełnił tylko jedno wykroczenie w ruchu drogowym - niesygnalizowanie manewru.

dowody: dane z wyjaśnień oskarżonego k. 122 - 122v, dane o karalności k. 70, 116, dane o wykroczeniach k. 135

Przesłuchany w charakterze podejrzanego na etapie postępowania przygotowawczego R. R. (1) nie przyznał się popełnienia zarzucanego mu przestępstwa i odmówił złożenia wyjaśnień. Stanowisko to podtrzymał na rozprawie, lecz

złożył obszerne wyjaśnienia. Z uwagi na wymóg zwięzłości uzasadnienia, przewidziany w art. 424 § 1 kpk, odstąpiono od cytowania wyjaśnień, odsyłając do niżej wskazanych kart akt.

vide: wyjaśnienia oskarżonego k. 90, 122v - 124v

Sąd zważył co następuje:

W świetle całokształtu zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w szczególności zeznań świadków, opinii biegłych oraz ujawnionych dokumentów, sprawstwo R. R. (1) nie budziło wątpliwości, choć pewnej modyfikacji uległ opis przypisanego mu czynu.

Ustalając stan faktyczny Sąd oparł się w pierwszym rzędzie na treści opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych oraz medycyny. Na wstępie należy podkreślić, że oboje biegli zacerpnęli dane niezbędne do opiniowania przede wszystkim z dowodów o charakterze obiektywnym: dokumentacji fotograficznej i protokołu oględzin, obrazujących stan pojazdów uczestniczących w wypadku i ujawnione na miejscu zdarzenia ślady kryminalistyczne, a także z dokumentacji medycznej, określającej zakres obrażeń doznanych przez pokrzywdzoną i procedury medyczne, jakim ją poddano. Wyżej wspomniana dokumentacja śladów wypadku została sporządzona profesjonalnie przez technika kryminalistyki, bezpośrednio na miejscu zajścia. Trzeba w tym miejscu także zaznaczyć, że biegły posiadał informacje, iż auto prowadzone przez R. R. (1) po zderzeniu z D. (...), już po jego zatrzymaniu, z uwagi na pochyłość nawierzchni przemieściło się dalej, D. (...) próbowano przesunąć, zaś elementy obu aut, które odpadły i leżały na drodze, zostały zebrane przez świadków i przeniesione w inne miejsce; te istotne okoliczności biegły wziął pod uwagę, wydając opinię. Dalej, przyznać należy, że opinia biegłego S. K. nie była wolna od drobnych mankamentów - w treści opinii znalazło się kilka omyłek związanych z marką auta czy numerem rejestracyjnym, na co słusznie zwrócił uwagę obrońca. Biegły wyjaśnił te nieścisłości na rozprawie; w ocenie Sądu, miały one charakter oczywistych omyłek pisarskich i nie wpłynęły w żaden sposób na ostateczną ocenę rzetelności opinii, gdyż nie budzi najmniejszych wątpliwości Sądu fakt, iż biegły wypowiadał się tylko i wyłącznie na temat opiniowanego zdarzenia, w którym uczestniczyły określone pojazdy. Mimo tych pozbawionych istotnego znaczenia niedociągnięć, opinia biegłego, zdaniem Sądu, prezentuje wysoki poziom merytoryczny, wywód biegłego jest jasny, a wyprowadzone przez niego wnioski - należyście uargumentowane, zwłaszcza po uzupełnieniu opinii na rozprawie i udzieleniu odpowiedzi na wszystkie pojawiające się u stron wątpliwości. Podobny walor mają opinie biegłego lekarza sądowego. Oboje biegli są specjalistami w swoich dziedzinach, posiadają duże doświadczenie zawodowe i rozległą wiedzę, zatem oparcie się na ich ekspertyzach jest w pełni uzasadnione.

Wyżej wskazane opinie, szczególnie opinia sporządzona przez biegłych łącznie, jako dowód o charakterze w pełni obiektywnym stał się punktem wyjścia do oceny wiarygodności zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego.

I tak, po pierwsze, na podstawie opinii biegłych oraz dokumentów zawartych w aktach sprawy Sąd doszedł do przekonania, że zeznaniom pokrzywdzonej E. G. można dać wiarę jedynie częściowo. Co do warunków, w jakich doszło do wypadku jej zeznania generalnie są zbieżne z ustaleniami poczynionymi przez funkcjonariuszy policji badających miejsce zdarzenia, wyrażonymi w protokole oględzin. Podobnie, pokrzywdzona w miarę rzetelnie opisała sam przebieg wypadku - opinia biegłego potwierdziła sposób wzajemnego usytuowania kolidujących pojazdów, choć na podstawie materialnych śladów zdarzenia doprecyzowano, że pojazd R. R. (1) znajdował się wówczas ukośnie względem osi jezdni, a nie, jak zeznała pokrzywdzona, prostopadle do niej. Wyliczenia biegłego wskazały jednak na to, że E. G. nieco niedoszacowała prędkość, z jaką się poruszała (ok. 70 km/h, a nie 50 - 60 km/h, choć pokrzywdzona także zaznaczała, że może w tym względzie się mylić, gdyż nie patrzyła cały czas na prędkościomierz), co nie zmienia faktu, że i tak była to prędkość znacznie poniżej administracyjnie dopuszczalnej. Natomiast, co istotniejsze, opinia biegłego lekarza sądowego, wydana wspólnie z biegłym z zakresu badania wypadków wprost dowodzi, że w czasie zderzenia E. G. nie miała zapiętego pasa bezpieczeństwa, choć w złożonych zeznaniach zapewniała, że było inaczej. W tym względzie Sąd dał wiarę biegłym, którzy argumentowali, że na niezapięcie pasa wskazują: doznany przez pokrzywdzoną uraz żeber, kontakt jej głowy z szybą czołową pojazdu oraz odkształcenie kierownicy. Co więcej, pewne wątpliwości budzą także zeznania E. G. dotyczące zachowania oskarżonego i osób mu towarzyszących na miejscu zdarzenia. W ocenie

Sądu, pokrzywdzona, dla której wypadek drogowy stanowił duży stres, znajdowała się w tym czasie w stanie szoku, co wpłynęło na jej postrzeganie rzeczywistości; w złożonych zeznaniach bardziej skupiała się na przeżywanych wówczas negatywnych emocjach aniżeli faktach. Doprowadziło to do sprzeczności w jej zeznaniach, przykładowo wówczas, gdy stwierdza „nikt do mnie nie podszedł, nie pomógł, nikt się nie zatrzymywał (...) nikt do mnie nie podszedł, żeby mi pomóc” (k. 125), a dosłownie chwilę później opisuje, jak siedziała w samochodzie R. R. (1), w którym przecież znalazła się właśnie dlatego, że oskarżony zajął się nią, udzielił pomocy i starał zapewnić jej bezpieczeństwo do czasu przyjazdu karetki pogotowia. Zeznania pokrzywdzonej na ten temat miejscami są też wyraźnie niezgodne z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami S. D. i S. S.. Z uwagi na powyższe Sąd dał wiarę zeznaniom E. G. tylko częściowo, co do kwestii, które znalazły potwierdzenie w innych dowodach.

Nie budziła generalnie wątpliwości Sądu wiarygodność zeznań S. D. i S. S., choć zwłaszcza w przypadku drugiego ze świadków, dostrzec w nich można pewne niespójności. Obaj świadkowie są osobami obcymi dla uczestników wypadku, nie mają jakiegokolwiek interesu, by zeznawać fałszywie na korzyść którejś ze stron, zaraz po zdarzeniu szczerze i rzeczowo zrelacjonowali jego przebieg. Ich depozycje są ze sobą zasadniczo zgodne. Jednocześnie świadkowie przyznali, że nie wszystkie szczegóły wypadku spostrzegli i zapamiętali, ponieważ zdarzenie miało charakter nagły, niespodziewany i przebiegało szybko. W szczególności, świadkowie nie byli w stanie potwierdzić ani wykluczyć wersji oskarżonego, zgodnie z którą w pojeździe E. G. nie paliły się światła mijania ani też tego, by lekarze w szpitalu, do którego trafiła pokrzywdzona, wypowiadali się na temat niezapięcia przez nią pasa bezpieczeństwa. Wskutek upływu czasu w pamięci świadków zatarały się pewne szczegóły, stąd Sąd uznał za pełniejsze i bardziej miarodajne ich zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym. Niemniej jednak, Sąd z rezerwą podszedł do szacowanych przez świadków odległości, wiedząc z doświadczenia zawodowego, iż tego rodzaju szacunki, dokonywane bez pomiarów, na podstawie krótkiego oglądu dynamicznie zmieniającej się sytuacji, najczęściej są błędne i bezwartościowe; ze stwierdzenia świadka S. S., iż gdy zauważył D. (...), pojazd ten znajdował się „w odległości 10 metrów” (k. 44) można jedynie wnioskować, iż świadek dostrzegł to auto, gdy było stosunkowo blisko (co zresztą potwierdził w opinii biegły), ale w żadnym razie nie można przyjmować podanej przez świadka odległości za podstawę do obliczeń.

Sąd dał również wiarę pozostałym dokumentom wskazanym w ustalonym stanie faktycznym, do których w szczególności należą dane o karalności, dane osobopoznawcze, protokoły oględzin, dokumentacja medyczna i fotograficzna. Dokumenty te zostały ujawnione w toku rozprawy w trybie art. 393 § 1 i 2 kpk w zw. z art. 394 § 1 i 2 kpk na zgodny wniosek stron, a ich treść nie budziła jakichkolwiek wątpliwości Sądu. Dowody te sporządziły osoby uprawnione do wystawiania powyższych dokumentów w formie przewidzianej przez prawo. Brak w sprawie innych dokumentów, które mogłyby podważyć autentyczność wymienionych, bądź też zakwestionować ich autorstwo i treści w nich zawarte.

Oceniając w tym kontekście wyjaśnienia R. R. (1) Sąd uznał, że w przeważającej mierze polegały one na prawdzie. Oskarżony w podobny sposób jak świadkowie S. S. i S. D. opisał okoliczności poprzedzające wypadek. Przyznał także, że skręcając w drogę gruntową nie zauważył zbliżającego się pojazdu E. G., dostrzegł go dopiero z prawej strony auta, gdy nie mógł już uniknąć zderzenia. Deklarację oskarżonego, iż uprzednio „przepuścił samochody, które jechały z naprzeciwka” (k. 123) należy, w ocenie Sądu, interpretować w ten sposób, iż R. R. (1) zwolnił na tyle, że samochody, które jechały przed D. (...) zdążyły minąć oskarżonego, zanim ten nie zatrzymując się, wykonał skręt w lewo. Wskazują na to zeznania S. S. i S. D., którzy zgodnie oświadczyli, że R. R. (1) właśnie w taki sposób przeprowadził ten manewr. Okoliczność, czy pojazd E. G. miał włączone światła mijania (ew. światła do jazdy dziennej) budzi wątpliwości. Z przyczyn wskazanych wyżej, na zeznaniach pokrzywdzonej nie można oprzeć się w całości bez zastrzeżeń. Świadkowie S. S. i S. D. nie potrafili wypowiedzieć się na ten temat, nie przeczyli jednak, że oskarżony manipulował wewnątrz D. (...). Jak twierdzi R. R. (1), zapalił on wówczas światła, które dotąd były wyłączone, by pojazd stojący na drodze był bardziej widoczny. Jako że nie zabezpieczono żarówek tego samochodu, a sam pojazd przekazano do recyklingu, nie poddając go uprzednio badaniom przez biegłych, obecnie tej okoliczności nie da się ustalić. Nieusuwalne wątpliwości należało zaś tłumaczyć na korzyść oskarżonego, stąd Sąd przyjął, że E. G. nie miała włączonych świateł w trakcie wypadku. Dalsza część wyjaśnień oskarżonego, w ocenie Sądu, jest rzetelna; mimo zastrzeżeń E. G., w oparciu o zeznania S. S. i S. D. należało przyjąć, że postawa oskarżonego na miejscu wypadku była generalnie właściwa, starał

się on w pierwszym rzędzie pomóc pokrzywdzonej, choć jednocześnie nie zapobiegł przemieszczeniu aut i ich części na miejscu wypadku, co utrudniło pracę techników i biegłych oraz rekonstrukcję przebiegu zdarzenia.

W świetle ustalonego wyżej stanu faktycznego oskarżony R. R. (1) swym postępowaniem wyczerpał znamiona występku z art. 177 § 1 kk. Odpowiedzialności przewidzianej w tym przepisie podlega ten, kto naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 kk tj. tzw. średni uszczerbek na zdrowiu.

Podstawową zasadą, którą naruszył oskarżony, była zasada wyrażona w art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym, zgodnie z którą kierujący pojazdem, zbliżając się do skrzyżowania (a także w razie przecinania się kierunków ruchu poza skrzyżowaniem - ust. 3), jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pojazdowi nadjeżdżającemu z prawej strony, a jeżeli skręca w lewo - także jadącemu z kierunku przeciwnego na wprost lub skręcającemu w prawo. Bezspornym w okolicznościach sprawy jest fakt, iż pojazd E. G. poruszał się w kierunku P., a oskarżony zamierzał przeciąć jej pas ruchu, skręcając w lewo w drogę gruntową, a zatem miał obowiązek ustąpić pierwszeństwa jadącemu na wprost D. (...), czego nie uczynił. W ocenie Sądu, R. R. (1) naruszył tę regułę nieumyślnie - nie dostrzegł zawczasu pojazdu E. G., nie chciał ani też nie godził się na to, że może zajeżdżać jej drogę, lecz nie skupił dostatecznej uwagi na obserwowaniu pasa ruchu przeznaczonego do przeciwnego kierunku jazdy. Oskarżony miał obowiązek dochować w tym względzie nawet nie tylko zwykłej ostrożności, ale ostrożności szczególnej, zdefiniowanej w art. 2 pkt. 22) Prawa o ruchu drogowym, czyli miał zachować ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu swojego zachowania do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Nie da się zaakceptować tłumaczenia oskarżonego, iż nie mógł on dostrzec pojazdu E. G., ponieważ nie miał on włączonych świateł mijania. Do wypadku doszło w środku dnia, w warunkach bardzo dobrej widoczności, której przecież nie niweczyło ewentualne zacienienie jezdni przez rosnące wzdłuż niej drzewa i krzewy, na prostym odcinku drogi. E. G. poruszała się typowym samochodem osobowym o znaczących gabarytach, w kolorze ciemnoczerwonym (wbrew sugestiom obrońcy, który określił ten kolor jako brunatny (?)) - vide dokumentacja fotograficzna k. 83) i w momencie skrętu znajdowała się w odległości rzędu 30 m od oskarżonego. Twierdzenie, iż w tych warunkach samochód E. G. był dla oskarżonego „niewidoczny nawet z bliskiej odległości” (vide: pismo obrońcy k. 195v) jest wręcz absurdalne. Faktem jest, że pokrzywdzona, jeśli faktycznie poruszała się bez świateł, naruszyła obowiązek, o którym mowa w art. 51 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym. Nie oznacza to jednak, że jej pojazd stał się przez to „niewidoczny”. Warto przypomnieć, że obowiązek używania świateł od świtu do zmierzchu przez cały rok został wprowadzony w Polsce dopiero w roku 2007, a w wielu krajach Europy nadal nie obowiązuje, co nie znaczy, że przy braku takiego obowiązku ruch drogowy jest sparaliżowany czy też dochodzi do znacząco większej liczby wypadków z powodu zdarzeń z udziałem „niewidocznych” pojazdów. Włączenie świateł w istotny sposób poprawia widoczność pojazdu na drodze, lecz ich brak z całą pewnością nie uniemożliwia jego dostrzeżenia z odległości kilkudziesięciu metrów. O ile faktycznie oskarżony nie byłby w stanie zauważyć w takich warunkach nieoświetlonego samochodu, nie powinien kierować pojazdami, bowiem oznaczałoby to, iż jest niezdolny do wykonywania tej czynności. W ocenie Sądu, powoływanie się na „niewidoczność” auta E. G. jest jednak jedynie przyjętą przez oskarżonego linią obrony, a nie trwałą wadą jego percepcji. Zdaniem Sądu, R. R. (1) po prostu w sposób niedostateczny upewnił się, czy może wykonać manewr skrętu w lewo, skoncentrował uwagę na miejscu, gdzie miał zamiar zawrócić, na wąskiej drodze gruntowej tuż za mostkiem, zamiast bacznie przyjrzeć się, czy z naprzeciwnka nie nadjeżdżają inne pojazdy, w tym takie, których kierowcy być może zlekceważą obowiązek używania świateł, gdyż zdarza się to stosunkowo często i nie jest niczym nadzwyczajnym, zwłaszcza w pogodny dzień.

Drugi argument, jaki miał prowadzić do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności za zarzucony mu czyn opierał się na założeniu, że E. G. podjęła manewr obronny zbyt późno, jej czas reakcji był zbyt długi. Obrona wysnuła taki wniosek rzekomo w oparciu o opinię biegłego, jednakże w ocenie Sądu, nie ma do tego jakichkolwiek podstaw. Należy przypomnieć, że w opinii z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych biegły najpierw wyliczył prędkość kolizyjną aut (na potrzeby tego fragmentu rozważań interesuje nas jedynie pojazd E. G.); wyniki uzyskane metodą energetyczną (57 km/h) oraz w oparciu o zasadę zachowania pędu (53 km/h) były zbliżone. W momencie zderzenia pojazdów D. (...) poruszał się zatem z prędkością rzędu 53 - 57 km/h. Dalej, na podstawie parametrów śladu hamowania

(blokowania kół) D. (...) biegły wyliczył, że auto było hamowane z maksymalną intensywnością na odcinku drogi ok. 6 metrów, co przy ustalonej wcześniej prędkości kolizyjnej pozwalało ustalić, że trwało to przez 0,4 sekundy. Natomiast czas potrzebny na uruchomienie hamulca (narastanie siły hamowania od zerowej do maksymalnej) na podstawie danych literaturowych biegły przyjął na 0,3 sekundy (czas narastania opóźnienia hamowania). Oznacza to, że moment, w którym E. G. podjęła manewr obronny nastąpił 0,7 sekundy przed zderzeniem, a przeprowadzone wyliczenia wskazują, że poruszała się wówczas z prędkością ok. 69 km/h. Następnie, biegły przyjął, że pokrzywdzona zareagowała na zagrożenie w czasie średniostatystycznym, tj. takim, w jakim uczyniłoby to 95% populacji (vide k. 205), czyli w czasie 1 sekundy. Doprowadziło to biegłego do wyliczenia, że w momencie rozpoznania zagrożenia E. G. znajdowała się w odległości 27 - 28 m od auta prowadzonego przez R. R. (1). Prawdliwość wyliczeń i założeń przyjętych przez biegłego potwierdza symulacja komputerowa. Oczywiście, teoretycznie możliwym jest, że E. G. zareagowała na zagrożenie w innym czasie niż przyjął biegły: w czasie krótszym, co świadczyłoby o tym, że D. (...) znajdował się jeszcze bliżej J., niż przyjęto w opinii biegłego (co byłoby ustaleniem niekorzystnym dla oskarżonego), albo też w nieco dłuższym czasie, co sugerowała obrona. Warto jednak zauważyć, że po pierwsze, nie ma żadnych podstaw, by uznać, że czas reakcji pokrzywdzonej był rzeczywiście wydłużony. Dowodem na tę okoliczność nie może być przy tym wnioskowane przez obrońcę badanie psychologiczne kierowcy, które miałyby zostać przeprowadzone w chwili obecnej, ponieważ określiłoby ono jedynie aktualną sprawność reakcji E. G., a nie jej zdolność do szybkiego reagowania w czasie wypadku, poza tym, nawet stwierdzenie, że pokrzywdzona taką zdolność posiadała nie oznacza automatycznie, że ją wykorzystala. Po drugie, co jeszcze bardziej istotne, należy zwrócić uwagę na fakt, iż pojazd R. R. (1) znajdował się na pasie ruchu, którym poruszał się D. (...) (powodował zagrożenie) jedynie przez krótki czas - to w tym czasie wystąpiło zagrożenie, tj. auto R. R. (1) rozpoczęło wjazd na pas ruchu do jazdy w przeciwnym kierunku, E. G. rozpoznała to zagrożenie, podjęła manewr obronny oraz zderzyła się z samochodem oskarżonego. Wydłużanie parametru czasu reakcji oznaczałoby, że czas przebywania J. na pasie ruchu do jazdy w przeciwnym kierunku też musiałby być dłuższy, a przecież tak nie było. Z zeznań świadków oraz wyjaśnień oskarżonego bezspornie wynika, że R. R. (1) wykonywał manewr skrętu płynnie, bez zatrzymania się, bez ociągania, dosyć sprawnie, zaś biegły wyliczył jego prędkość na 12 km/h. Gdyby zatem przeprowadzić symulację przy założeniu wyraźnego wydłużenia czasu reakcji kierującej D. (...), okazałoby się, że w momencie dojechania przez nią do miejsca zderzenia aut, J. (...) już by w tym miejscu nie było, bądź doszłoby do kolizji D. (...) z inną (tylną) częścią tego samochodu. Dlatego też, w ocenie Sądu, biegły prawidłowo w okolicznościach sprawy przyjął, że czas reakcji E. G. nie odbiegał od standardowego.

Dalej, oskarżony podniósł, że nie ponosi winy za czyn z art. 177 § 1 kk ponieważ pokrzywdzona w czasie zdarzenia nie korzystała z pasa bezpieczeństwa, mimo że miała taki obowiązek, zaś gdyby go zapięła, nie odniosłaby obrażeń skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Argumentacja ta nie może doprowadzić do uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności za zarzucone mu przestępstwo z dwóch powodów.

Po pierwsze, wbrew twierdzeniom obrońcy, z opinii biegłej z zakresu medycyny wcale nie wynika, że gdyby E. G. miała zapięty pas bezpieczeństwa to nie odniosłaby obrażeń skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Ustalenie, jakich obrażeń doznałaby wówczas pokrzywdzona jest niemożliwe. Zarówno z doświadczenia zawodowego biegłej, jak i Sądu orzekającego w niniejszej sprawie wynika, że zakres obrażeń odnoszonych przez uczestników wypadków komunikacyjnych jest bardzo różny, a wpływ na ich powstanie oprócz korzystania z pasów bezpieczeństwa ma szereg czynników, czasami trudnych nawet do zidentyfikowania. Zdarzają się wypadki, w których pozornie niegroźne zderzenie pojazdów doprowadza do śmierci człowieka, i przeciwnie, z wypadków, w których dochodzi praktycznie do zmiżdżenia auta, dachowania, wielokrotnych kolizji z innymi pojazdami i przeszkodami, uczestnik wychodzi bez szwanku. Biegła wprost wskazała, że takie obrażenia jak stłuczenia, złamania żeber, obojczyka, mostka, obrażenia wątroby i śledziony mogą wystąpić nawet u osób posiadających zapięty pas bezpieczeństwa, a znaczna część tych urazów powodowałaby naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni.

Po drugie, wskazać należy na to, iż z utrwalonej linii orzecniczej sądów jasno wynika, że niezapięcie pasów przez pokrzywdzonego nie ekskulpuje sprawcy wypadku drogowego w sytuacji, gdy skutki zdrowotne, jakie odniósł pokrzywdzony, były normalnym, typowym następstwem zachowania się sprawcy (zob. postanowienie

Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 4 czerwca 2014 r. V KK 114/14; postanowienie SN z dnia 15 listopada 2007 r., II KK 370/06, OSNwSK 2007, poz. 2587). Trafnie ujął tę kwestię Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 22 sierpnia 2002 r. w sprawie IV KK 289/02, w którym wskazał, że „w prawie karnym przyjmuje się, iż zaistniałe u poszkodowanego uszkodzenie ciała jest następstwem kolizji drogowej spowodowanej przez sprawcę i że tego związku ani nie przerywa, ani nie zmienia włączenie się innej przyczyny potęgującej (a ściślej mogącej potęgować) skutki, czy zakres tychże uszkodzeń.” W okolicznościach rozpoznawanej przez Sąd Najwyższy sprawy przyczyną mogącą potęgować zakres doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała było właśnie prowadzenie przez pokrzywdzonego samochodu bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, wbrew zasadom obowiązującym w ruchu drogowym. Powyższe założenie wynika z uznania w orzecznictwie za obowiązującą koncepcji tzw. obiektywnego przypisania skutku - oskarżony ponosi odpowiedzialność za te konsekwencje wywołanego przez siebie zdarzenia, które są normalnym, typowym następstwem jego zachowania się. W ocenie Sądu, otarcia naskórka powłok głowy oraz złamania żeber, czyli obrażenia, jakich doznała E. G., z całą pewnością należą do normalnych następstw wypadków komunikacyjnych, polegających na zderzeniu pojazdów, z których jeden nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu drugiemu.

Podkreślić należy, że w ruchu drogowym właśnie dlatego obowiązuje zasada tzw. ograniczonego zaufania wobec innych uczestników ruchu, że nawet ewentualne przyczynienie się innego uczestnika ruchu do spowodowania wypadku drogowego nie zwalnia od odpowiedzialności tego, kto swoim działaniem także się do niego przyczynił (tak: wyrok Sądu Najwyższego - Izba Karna z dnia 24 stycznia 1997 r., II KKN 133/96).

Na marginesie można także wspomnieć o tym, że również pasażer samochodu prowadzonego przez R. R. (1) S. D. nie korzystał z pasa bezpieczeństwa podczas wypadku, choć było to sprzeczne z art. 39 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym, za co odpowiadał nie tylko pasażer, ale i kierowca (art. 45 ust. 2 pkt 3 Prawa o ruchu drogowym).

Niemniej jednak, w konsekwencji ustalenia, że E. G. nie miała zapiętego pasa bezpieczeństwa, Sąd zmodyfikował opis czynu przypisanego ostatecznie oskarżonemu, wskazując, że w ten sposób pokrzywdzona przyczyniła się do jego popełnienia.

Podsumowując, należy podkreślić, iż w ocenie Sądu, R. R. (1) nieumyślnie, w wyniku niezachowania szczególnej ostrożności oraz w wyniku niedostatecznego obserwowania drogi podczas wykonania manewru skrętu w lewo w drogę gruntową i nieupewnienia się co do możliwości jego wykonania, spowodował wypadek, w którym E. G. odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1 kk. Pomiędzy zachowaniem oskarżonego a skutkiem istnieje adekwatny związek przyczynowy; gdyby R. R. (1) powstrzymał się od wykonania tego manewru, do wypadku by nie doszło. Natomiast pokrzywdzona nie miała jakiegokolwiek możliwości uniknięcia wypadku, mogła jedynie zmniejszyć jego skutki, gdyby korzystała z pasa bezpieczeństwa. Z powyższych względów oskarżonemu należało przypisać popełnienie zarzuczonego mu czynu, przy pewnej modyfikacji jego opisu.

Zdaniem Sądu, oskarżonemu przypisać można także winę w popełnieniu omawianego czynu. Oskarżony jest podmiotem zdolnym ze względu na wiek do ponoszenia odpowiedzialności karnej, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dostarcza podstaw do przyjęcia, iż w chwili czynu oskarżony był niepoczytalny lub znajdował się w anormalnej sytuacji motywacyjnej. Miał więc oskarżony obiektywną możliwość zachowania się w sposób zgodny z obowiązującym porządkiem prawnym, czego jednak nie uczynił, i z tego tytułu zasadnie postawić mu można zarzut.

Niemniej jednak, w okolicznościach sprawy Sąd uznał, iż istnieją podstawy do zastosowania wobec oskarżonego środka probacyjnego w postaci warunkowego umorzenia postępowania karnego. W ocenie Sądu, przesłanki zastosowania tej instytucji zostały spełnione. Zgodnie z przepisem art. 66 § 1 kk, Sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa. Warunkowego umorzenia nie stosuje się do sprawcy przestępstwa zagrożonego karą przekraczającą 5 lat pozbawienia wolności (art. 66 § 2 kk).

Na wstępie należy stwierdzić, iż warunki formalne warunkowego umorzenia postępowania zostały spełnione. Przepięstwo zarzucone oskarżonemu jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3. Ponadto, oskarżony nie był dotychczas karany za przestęstwo umyślne.

Oceniając stopień winy R. R. (1) należało wziąć pod uwagę okoliczność, iż naruszenie przez niego zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym było nieumyślne. Oskarżony nie wykazał się brawurą ani skłonnością do niebezpiecznej jazdy, a jedynie dokonał zbyt pobieżnej oceny sytuacji drogowej. Nie bez znaczenia był także fakt, że zachowanie pokrzywdzonej E. G. przyczyniło się do powstania u niej poważniejszych obrażeń ciała.

Zdaniem Sądu, stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu również nie jest znaczny. Przy jego ocenie, zgodnie z przepisem art. 115 § 2 kk, Sąd wziął pod uwagę rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, wagę naruszonych przez sprawcę obowiązków, jak również postać zamiaru, motywację sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Faktem jest, że oskarżony nie zachowując wymaganej ostrożności spowodował zagrożenie dla zdrowia uczestników ruchu oraz dla siebie samego, niemniej jednak tego rodzaju brak koncentracji zdarza się każdemu kierowcy i przeważnie nie prowadzi do tragicznych skutków.

Warto także zauważyć, że zachowanie oskarżonego po zderzeniu się pojazdów było prawidłowe - R. R. (1) udzielił pomocy pokrzywdzonej, wezwał służby ratunkowe, a następnie wyraził szczery żal z powodu tego, że E. G. wskutek wypadku ucierpiała. Okoliczność, iż oskarżony przyjął określoną linię obrony i nie był dotąd skłonny do uznania swojej odpowiedzialności za spowodowanie wypadku - do czego ma pełne prawo - nie może zmieniać pozytywnej oceny postawy R. R. (1). W ocenie Sądu, dotychczasowy ustabilizowany tryb życia oskarżonego, okoliczność, że nie tylko nie był on karany za przestęstwo, ale i nie popełniał wykroczeń drogowych (poza jednym, incydentalnym), pozwala przypuszczać, że pomimo warunkowego umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestęstwa.

Podsumowując, w ocenie Sądu, skazanie R. R. (1) i wymierzenie mu kary stanowiłoby zbyt surową sankcję za popełniony przez niego występpek. Natomiast warunkowe umorzenie postępowania na okres próby wynoszący 2 lata pozwoli uświadomić oskarżonemu naganność naruszenia przez niego zasad bezpieczeństwa i skłonić go do większej ostrożności w przyszłości.

Biorąc pod uwagę konieczność zadośćuczynienia doznanej przez pokrzywdzoną krzywdzie, Sąd w punkcie drugim uzasadnianego wyroku zasądził od oskarżonego na rzecz E. G. nawiązkę w kwocie 1.000 złotych. Wymierzona nawiązka ma częściowo wyrównać pokrzywdzonej krzywdę (bardziej w wymiarze symbolicznym, niż realnym, jako że w głównej mierze posłuży temu świadczenie, jakie pokrzywdzona prawdopodobnie uzyska z polisy OC sprawcy), ale przede wszystkim ma uświadomić oskarżonemu, że to on ponosi odpowiedzialność za spowodowanie wypadku drogowego, że przez swoją karygodną nieostrożność wyrządził poważną krzywdę konkretnej osobie. Głównym celem tej sankcji jest zatem cel wychowawczy, dlatego też zasądzona kwota jest niewygórowana w stosunku do możliwości majątkowych oskarżonego, który jest osobą pracującą, osiągającą dochody na przyzwoitym poziomie. Przy ustalaniu jej wymiaru Sąd uwzględnił także przyczynienie się pokrzywdzonej do powstania u niej obrażeń ciała.

Ponadto, Sąd na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk, art. 629 kpk, art. 1, art. 7 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tj. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym 1.734,13 zł tytułem wydatków, obejmujących w szczególności koszty opinii biegłych z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, opinii sądowo - lekarskiej, korespondencji i uzyskania karty karnej oraz 60 zł tytułem opłaty, jako że nie znalazł okoliczności uzasadniających zwolnienie oskarżonego, będącego osobą pracującą, osiągającą określone dochody, od poniesienia tych kosztów.